

Młode wino

Dział „Sierpeckich Rozmaitości” nazwany przez nas dosyć romantycznie „Młode Wino” jest redagowany przez uczącą się młodzież. Autorami tekstów są gimnazjaliści, licealiści i studenci. Tematyka zamieszczanych tekstów jest dowolna, a więc samodzielna twórczość literacka - proza i poezja, felieton, reportaż. Sami też ilustrujemy nasze teksty.

Zachęcam każdego, kto chce debiutować swoją twórczością, kto chce zaistnieć publicznie, kto chce zrobić pierwsze kroki, kto ma odwagę wystąpić przed szereg, zrobić karierę literacką, dziennikarską lub artystyczną do przesyłania swoich tekstów, rysunków i fotografii do „Młodego wina”. My idziemy „na całość” - od czegoż trzeba zacząć!

Janek Winiarek

Klasa Ia Liceum Ogólnokształcącego Sierpc

Kontakt: tel 516 748 649, e-mail: airpunnk@o2.pl

Witam!

Prawdziwy poeta nie przejmuje się egzaminami. Prawdziwego poetę nie kuszą laski w mini, ani w bikini. Prawdziwego poetę nie ciągnie na dwór, na piwo ani do znajomych. Nie lubi morza, słońca, opalania, gry w nogę i sandałów. Mimo że mamy maj, matury, piękną pogodę (i związane z nią profity) lato obrodziło dość materiału na kolejne Młode Wino. Do grona dotychczasowych winiarczyków (Jan Winiarek, Maria, Olga Bylińska, Agnieszka Lendzion, Tomasz Kowalski, Marcin Sumowski) dołączyło kilku nowych, z których tekstami polecam się zapoznać. Mamy między innymi kilka kaśliwych ciosów w sierpeckie społeczeństwo, pierwszą część dobrze zapowiadającego się opowiadania, refleksje na temat przemijania i wiele, wiele innych.

Zapraszam do lektury!

Janek Winiarek

21:37 – zegar stop – naród stop

Cztery lata temu, 2 kwietnia o 21:37 pożegnaliśmy wielkiego człowieka. Polacy pokazali, że potrafią być razem. Śmierć Jana Pawła II wyzwoliła w nas poczucie wspólnoty, której potrzebujemy... właśnie, potrzebujemy na co dzień.

Bo o Polakach można powiedzieć jedno: Naprawdę czujemy się jednym narodem prawie wyłącznie wtedy, gdy dzieje się coś złego, smutnego, tragicznego. I celebруем te tragedie rokrocznie z wielką pasją, nie zapominając użalać się nad naszym biednym losem. Bo czemu zawsze głośno mówimy o powstaniach listopadowym, styczniowym, czy warszawskim, zapominając np. o wielkopolskim, które się udało? Czasami mam wrażenie, że dlatego iż lubimy cierpieć. Nasz wspaniały naród wspaniałych żałobników i widm przeszłości, lubuje się przecież w pokucie. I kiedy nadchodzi kolejna smutna rocznica wyciągamy z szafy swoje włosienice i pędzimy na miasto biczować się batem, splątanych z naszych narodowych kompleksów. Byle nas tylko zobaczyli. Ale ponieważ tych smutnych rocznic okazuje się za mało, postanawiamy uczynić takimi i te, które mają być z pozoru radosne. Nie szukając daleko, 11 listopada. Teoria: mamy niepodległą Polskę! Cieszymy się! Praktyka: wieńce, marsze i coroczna monotonia...

To samo obserwuję niestety podczas rocznicy śmierci Jana Pawła II. Wspominamy zmarłego – dobrze; modlimy się za niego – bardzo dobrze. Ale przy okazji wielu z nas zapomina w czym tkwi wielkość tej postaci. Bo wielkim uczyniła go nie śmierć, ale piękne życie. I to życie powinniśmy pamiętać przez cały czas. Teatralne, rocznicowe gesty to tylko powierzchowne wspomnienie. Pamiętamy kiedy zmarł, ale już nie zawsze wiemy kiedy dokładnie został wybrany papieżem. A jeszcze gorzej jest ze znajomością tego, co nam powiedział. A to właśnie stanowi esencję tego kim był i jakim był. I nie chodzi o to, aby 2 kwietnia obowiązkowo umieścić zdjęcie Jana Pawła II na portalu „nasza-klasa”, ale by czasami, niekoniecznie w rocznicę, sięgnąć po jakieś dzieło papieskie i własnoręcznie odkryć to, czego nauczał. Bo chyba trochę za mało stwierdzić: „Bądź dobry”. Możemy modlić się o beatyfikację, ale wiemy chociaż dlaczego tego chcemy. Tylko dlatego, że był tak radosny, otwarty i umiał z nami rozmawiać? A może dlatego, że obalił komunizm? Choć ja powiedziałbym raczej, że nie obalał niczego, a raczej tworzył coś nowego. Nowych ludzi, nowy naród... Solidarny.

A my? Czasem zachowujemy się niczym płaczące dzieci, które już dawno powinny wydorosnąć. I jak na grobie ojca synowie oplakują go, aby za chwilę pobić się o spadek, tak my w tej erze komercji słychamy każde wypowiedziane słowo, robiąc z niego reklamowe slogany i mnożąc puste symbole. A głos ojca tonie pod piaskiem grobu narodowej żałoby...

Marcin Sumowski